



SPRAWOZDANIE Z WYCIECZKI:

***DZIEŃ 1: wtorek 7 czerwiec 2005**

Nasza wycieczka zaczęła się oczywiście od podróży. Trwała trochę dłużej niż przewidywano, bo nasz kierowca jechał zgodnie z przepisami. Nam, czyli uczniom, to nie przeszkadzało, ponieważ mogliśmy wykazać się skrytymi muzycznymi talentami. Mam nadzieję, że nasz śpiew był miły dla ucha. ☺



Po tak mile spędzonych 7 godzinach dojechaliśmy do Biskupina, pierwszej osady Słowian na ziemiach dzisiejszej Polski. Był to pierwszy cel naszej wycieczki.

Przewodnik oprowadził nas po domostwach naszych przodków. Mogliśmy zobaczyć jak mieszkali, jedli, hodowali zwierzęta itd.

Po Biskupinie mieliśmy jechać do Wenecji, ale brak czasu i awaria autokaru nie pozwoliły nam na to, dlatego od razu udaliśmy się do Gniezna (pierwszej stolicy Polski). Tam zobaczyliśmy słynne DRZWI GNIEŹNIEŃSKIE. Nasz nowy przewodnik oprowadził nas również po katedrze



w Gnieźnie, w którym zobaczyliśmy trumienkę z relikwiami Św. Wojciecha. Na placu, gdzie prawdopodobnie znajdowało się gniazdo orła, a stał tam także pomnik Bolesława Chrobrego, spotkaliśmy biskupa gnieźnieńskiego, który właśnie udawał się po skończonym nabożeństwie do swoich apartamentów.



Następnie przeszliśmy na rynek w Gnieźnie, gdzie o godzinie 15:00 zobaczyliśmy jak z wieży kościoła nieopodal katedry wysuwa się postać Św. Wojciecha, a towarzyszy temu wybijana na dzwonach pierwsza polska pieśń: BOGURODZICA.



Po zwiedzaniu Gniezna wybraliśmy się do Lednicy.

Przepełniliśmy promem na niewielką wyspę (Ostrów Lednicki), na której prawdopodobnie odbył się Zjazd Gnieźnieński i gdzie Bolesław Chrobry miał przyjmować Ottona III.

Tego dnia w programie zaplanowany był jeszcze skansen miniatur w Pobiedziskach, ale czas płynął tak szybko, że nie zdążyliśmy go zwiedzić, więc od razu po Lednicy pojechaliśmy do naszego schroniska „HANKA” w Poznaniu, gdzie przez następne dwa dni bardzo miło spędzaliśmy czas...

*DZIEŃ 2: środa 8 czerwiec 2005



Nadszedł drugi dzień wycieczki. Atrakcje zapowiadały się tak samo świetnie, jak poprzedniego dnia. Tak, więc po pysznym śniadanku, które zrobiły nasze koleżanki udaliśmy się do Muzeum Pancernictwa w Poznaniu.

Było tam naprawdę ciekawie. Zobaczyliśmy spory arsenał broni

pancernej, wiele czołgów, a jednym z nich był znany nam wszystkim filmowy czołg RUDY 102. Niezwykle miły przewodnik pozwolił nam wejść do pływającego wozu bojowego „TOPAS”, który był częścią ekspozycji.



Pan Mader przyznał rację przysłowiu, iż „za mundurem panny sznurem”, bo my dziewczyny chciałyśmy mieć zdjęcie z przystojnym przewodnikiem, który był żołnierzem w stopniu kapitana, ale w końcu chłopcy też się skusili.

Po zwiedzaniu muzeum pojechaliśmy na Stare Miasto i tam o godzinie 12:00 mogliśmy zobaczyć słynne koziołki, które toczą ze sobą walkę.

Następnie razem z panią przewodnik (wreszcie kobieta!!!) poszliśmy zwiedzić Farę Poznańską. Dla zainteresowanych słowo FARA oznacza kościół miejski. Zobaczyliśmy tam pięknie zdobiony kościół w stylu barokowym. Można było sądzić, że jest on zrobiony z marmuru, ale była to tylko jego imitacja zwana stiukiem. Następnie poszliśmy zwiedzić równie piękną katedrę poznańską, gdzie w podziemiach podobno Mieszko I przyjął chrzest w 966r., ale jest wiele hipotez na ten temat, więc do końca nie można być tego pewnym. Niestety musieliśmy pożegnać się z panią Martą, (tak miała na imię nasza przewodniczka) i wyruszyliśmy do palmiarni.



Było tam wiele gatunków roślin. Począwszy od małych kaktusów skończywszy na wielkich drzewach. Nazwy niektórych z nich były tak skomplikowane, że nie byłam w stanie ich zapamiętać. W pamięć zapadł mi jeden z kaktusów zwany *fotelem teściowej*.

Po wizycie w palmiarni mieliśmy dużo czasu, więc pojechaliśmy do wielkiego centrum handlowego **M1** i spędziliśmy tam półtorej godziny.

I w końcu nadszedł tak oczekiwany przez wszystkich moment. Ostatnią atrakcją dnia było kino o największej powierzchni ekranowej w Europie (20 sal projekcyjnych): **KINOPOLIS** 😊. Mogliśmy wybrać sobie film, na jaki chcemy pójść. W końcu zdecydowaliśmy się na dwa filmy tzn. jedna grupa poszła na film BOOGEYMAN, a druga grupa na film HITCH. Ja byłam w tej pierwszej grupie, więc mogę przekazać tylko odczucia na temat

Boogeymana i zachęcam gorąco do obejrzenia tego filmu. Lecz ostrzegam, że nie jest to film dla ludzi o słabych nerwach.

Po dniu wypełnionym tak dużą ilością atrakcji z ulgą wróciliśmy do schroniska. Rano trzeba było wcześniej wstać...

***DZIEŃ 3: czwartek 9 czerwiec 2005**

Po wcześnie zjedzonym śniadanku trzeba było pożegnać się z naszym schroniskiem, bo następną noc mieliśmy spędzić w innym miejscu. Wyruszyliśmy do Puszczykowa. Dzień zapowiadał się interesująco...

W Puszczykowie mieści się Muzeum Arkadego Fiedlera, które zwiedziliśmy. W domu, w którym mieści się teraz muzeum mieszkał kiedyś podróżnik i pisarz Arkady Fiedler. Było to jeszcze całkiem niedawno, bo zmarł w 1985r. Dziś po ekspozycji oprowadzają jego synowie i wnuk.



Można było zobaczyć jego zdobycze z wielu miejsc świata, acz jedynym kontynentem, którego nie odwiedził była Australia. Były tam przeróżne pamiątki, które zbierał, jego kolekcja



motyli i innych owadów, wypchany krokodyl, ponad 30 książek, które napisał i wiele innych ciekawych rzeczy.

Byliśmy również w piramidzie, która została zbudowana na wzór PIRAMIDY HEOPSA. Jest ona jedną z większych w Polsce. Może ona podobno uzdrawiać i człowiek, który będzie w niej dłużej przebywał może wyleczyć się z migrenowych bólów głowy. My nie byliśmy tam tak długo, i nie wyleczyłam się z kataru, ale moje koleżanki czuły się w niej lepiej i jakoś lekko.



Po wizycie w Puszczykowie pojechaliśmy do Rogalina. Mieści się tam posiadłość rodu Raczyńskich. Zwiedzaliśmy komnaty pałacowe i słuchaliśmy historii tej rodziny. Zobaczyliśmy również galerię Aleksandra Edwarda Raczyńskiego, w której mieściły się obrazy Jacka Malczewskiego, Jana Matejki i innych. W parku pałacowym stanęliśmy przed sędziwymi dębami, które śledziły stąd losy kraju przez około 1000 lat



Z Rogalina wybraliśmy się do Kórnik, gdzie znajduje się zamek rodu Działyńskich. Jedną z osób, które władały tym zamkiem była BIAŁA DAMA, znana większości ze strasznych opowieści.



Po obiedzie pojechaliśmy do Grabonogu, gdzie znajdował się nasz kolejny nocleg, ale również muzeum poświęcone wielkiemu społecznikowi Edmundowi Bojanowskiemu. Były tam przyrządy, których niegdyś używali ludzie na wsi wielkopolskiej np. patefon, grająca szafa, stroje ludowe i inne.

Z tego względu, że zakwaterowani byliśmy w internacie Zespołu Szkół Rolniczych, mogliśmy po zakończeniu zwiedzania pograć na sali sportowej w siatkówkę, której większość osób uczestniczących w wycieczce jest fanami, i skorzystać z siłowni. Było super!!! ☺ ☺ ☺



***DZIEŃ 4: piątek 10 czerwiec 2005**

☹ Nadszedł ostatni dzień wycieczki, co wszyscy powitali z wielkim niezadowolaniem!!!! W planie dnia jako pierwsze mieliśmy zwiedzanie Świętej Góry. Znajduje się tam klasztor Ojców Filipinów i piękny kościół zbudowany na planach bazyliki Santa Maria della Salute w Wenecji. Jeden z ojców Filipinów oprowadził nas po kościele, a w podziemiach mogliśmy zobaczyć trumny z pochowanymi ciałami wszystkich księży.

Następnie wybraliśmy się do Huty Szkła. Zaobserwowaliśmy tam jak wyrabia się słoiki i różne szklane opakowania. I pomyśleć, że wyrabia się je z piasku szklarskiego...



Niestety nie mogliśmy zwiedzić Muzeum Aut, bo z powodu usterki dachu wszystkie samochody były przykryte foliami. A to pech!!! Tak więc po obiedzie od razu wybraliśmy się na basen: AKWAWIT w Lesznie!!! ☺ ☺ ☺ Byliśmy tam tylko godzinę, ale było super! Duże zjeżdżalnie, jakuzi, bicze wodne. Wszystko, czego dusza zapagnie. Nie obyło się bez kilku siniaków, ale nie było to nic poważnego.

Zaczęła się podróż powrotna. Do pierwszego przystanku, którym był McDonald trwał konkurs. Polegał on na tym, że odpowiadaliśmy pisemnie na 50 pytań, które dotyczyły całej naszej wycieczki. Oczywiście każdy pisał samodzielnie... ☺

Po przyjeździe do Kamiennej Góry zostały ogłoszone wyniki.

Nagrody zdobyli:

- 1 miejsce: Monika Kondoł kl. Ia
- 2 miejsce: Anna Storto kl. Ia
- 3 miejsce: Żaneta Hiszpańska kl. Ia

W imieniu wszystkich uczestników
Wycieczki sprawozdanie napisała:
Żaneta Hiszpańska

